GŁOS NARODU

SOBOTA 19. LIPCA 1919. NR. 161. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 40 hal.

Redakcya (tel. Nr 199) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Dokąd zdążamy?

Dwumiliardowy deficyt, jaki zawisł nad pierwszym półrocznym budżetem państwa polskiego, budzi refleksye prawdziwie ponure. Chodzi tu nie tyle o sam fakt, iż deficyt istnieje, ani może o jego wysokość. Deficyt stał się obecnie fatum, które zawisło nad budżetami wszystkich państw. We Francyi dochodzi on do [illegible] miliardów. W Belgii do 8, w Czechach przekracza sumę 3 i pół miliarda kor. Chodzi o to, co się czyta między suchemi cyframi budżetu, o stosunek między pracą a wydajnością pracy u tych, którzy w pozycyi wydatków budżetowych zawarci prawdziwie ciężko. Chodzi o objaw niesłychanego marnotrawienia grosza publicznego przez tych, którzy żyjąc z grosza publicznego, nie poczuwają się do obowiązku, by za grosz ten uczciwie zapłacić pracą.

Typowym wyrazem tego stanu rzeczy jest stosunek zachodzący między dochodami a rozchodami XI pozycyi budżetu, obejmującej koleje żelazne. Stosunek ten wyraża się w cyfrach w ten sposób, że państwo do swych dochodów z linii kolejowych, przebiegających Królestwo Polskie, musiało w przeciągu połowy roku dopłacić 160 milionów marek. Czem są drogi żelazne dla państwa, czem są dla gospodarki narodowej, czem dla siły zbrojnej państwa, tego dowodzić chyba nie trzeba. Dość powiedzieć, że od tego życionośnego nerwu zależną jest w ostatecznej mierze kwestya wyżywienia kraju, brak sprawności w dziedzinie komunikacyi pogrzebać może przemysł i handel, zgotować własnym wojskom klęskę.

Jak się ta kwestya przedstawia u nas, w kraju, który z uwagi na brak taboru, na zniszczenia wojenne, na groźbę głodu, z uwagi wreszcie na wojnę prowadzoną na rozległych frontach powinien pracować co najmniej podwójnie? Jaka jest wydajność pracy naszych pracowników kolejowych, tych dziesiątek tysięcy rąk robotniczych, które są przecież współwłodarzami państwa? Smutne zaiste cyfry będą odpowiedzią.

W stosunku do przedwojennej wydajności pracy wśród pracowników kolejowych wydajność ta spadła w Poznańskiem do 60%, w Małopolsce do 40%. A w Królestwie? Dość powiedzieć, że w niektórych okręgach dyrekcyjnych nie dochodzi do 10%.

Wiadomo, jak rozpaczliwie przedstawia się dla Polski sprawa taboru kolejowego. Aby uzyskać nieco lokomotyw i wozów kolejowych dla przewiezienia wojsk, dla dostarczenia żywności musiano niejednokrotnie wstrzymywać ruch w całych połaciach kraju. Cóż więc w tym względzie cyfry mówią?

Fabryk parowozów nie mamy, cała więc nasza energia musi się kierować ku szybkiej naprawie zepsutych parowozów. I oto na 400 psujących się rocznie parowozów, zdołają — według dotychczasowych wyników — nasze warsztaty kolejowe naprawić 130. Z tej ostatniej cyfry lwia część przypada na warsztaty poznańskie, na drugiem miejscu kroczy okręg krakowski, zaś w minimalnym stopniu uczestniczy w tych wynikach okręg warszawski. Na 50 parowozów uszkodzonych w ciągu połowy roku w okręgu warszawskim, zdołały warsztaty tegoż okręgu naprawić zaledwie dwie! Reszta przeszła do kategoryi „trupów“, czekających cierpliwie na miłosierdzie, czy też opamiętanie rąk robotniczych.

I tej smutnej epopei nie widać kresu. Robotnik drogowy, pracujący przy podkładaniu t. zw. podkładów pod szyny kolejowe, kładł ich przed wojną przeciętnie na dzień 12—13. Dziś kładzie ich dwa, zaś nad tem, by nie położył ich przypadkowo więcej, czuwa cały szereg komunistycznych i niekomunistycznych komitetów.

A koszta robocizny? Za czasów rosyjskich 1 sążeń robót ziemnych kosztował 2 ruble. Dziś już, nie sążeń, lecz 1 metr sześcienny, obciąża budżet ministerstwa kolejowego kwotą 6 marek. A zważyć przytem należy, jak skromnie ta sumka wygląda wobec budżetu min. robót publicznych, które za każdy metr sześć. płaci (w t. zw. robotach publicznych) tylko — 61 marek!

A teraz przychodzi rzecz najtragiczniejsza. Psuje się nam rocznie — jak powyżej powiedzieliśmy — 400 parowozów, z których warsztaty nasze zdołają naprawić zaledwie 130. Któż naprawia resztę? Resztę parowozów w liczbie 270 naprawia Wiedeń. I na uskutecznienie tych napraw musimy fabrykom wiedeńskim dostarczać nietylko potrzebnego surowca i węgla, lecz również musimy im płacić pieniądzmi i środkami żywności.

I za co właściwie Wiedniowi płacimy? Płacimy za pracę robotnika. Płacimy w chwili, kiedy w kraju jest setki tysięcy bezrobotnych, kiedy budżet ministerstwa pracy, wynoszący według półrocznego preliminarza budżetowego 68 milionów marek, musiał być przekroczonym o 51 milionów wydanych na dalsze zasiłki dla bezrobotnych, nie licząc już tych w setki idących milionów, jakie ministerstwo robót publicznych wydało na osławione „roboty publiczne“. Czyż tragizm cyfr może kiedykolwiek bardziej przerażać?

Szef amerykańskiej misyi żywnościowej wróciwszy z Europy oświadczył, że „Europa nie chce pracować“. Jakież musiałyby być jego spostrzeżenia, gdyby wejrzał głębiej w nasze stosunki robotnicze? Zważyć przytem należy, że największem bogactwem narodu są zdrowe i silne ręce robocze. A tych rąk dało nam przeznaczenie bardzo dużo. I jakaż przyszłość ściele się nam, kiedy okup płacić musimy nie tylko za surowiec, nietylko za maszyny, nietylko za kapitał, lecz nawet za pracę?

Przed kilku tygodniami na krakowskiej Radzie robotniczej padły z ust jednego z radykalniejszych w czasach przedwojennych mówców socyalistycznych pod adresem zebranych robotników słowa: to, co się teraz dzieje, te ciągłe strajki, ten pęd do najwyższej płacy za jak najmniejszą sumę pracy, ta niesłychanie mała wydajność pracy, to ruina i zguba państwa, to ruina i zguba was samych. Grobowa cisza zapanowała po tych słowach. Lecz gdy w jakiś czas później z powodu trwającego jeszcze dotychczas strajku robotników w jedynej polskiej fabryce wagonów w Sanoku, urzędnicy i urzędniczki sami zaprzęgli się do wyładowywania nadeszłych ze surowcem wozów, by je uwolnić dla transportów wojskowych, dla przewozu węgla i żywności, spotkali się ze strony krakowskiego „Naprzodu“ z zarzutem, iż są wrogami ludu roboczego.

I smutne refleksye o naszej przyszłości gospodarczej snują się na kanwie cyfr pierwszego budżetu państwa polskiego... **W. K.**

W przededniu przesilenia.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Warszawa, 16 lipca.

Wszystkie oznaki wskazują na to, że stoimy w obliczu przesilenia gabinetowego, które stanie się aktualnem z chwilą powrotu premiera Paderewskiego do Warszawy. Odwlekana tylekrotnie różnymi sposobami i wśród wszelakiego rodzaju okoliczności kryzys gabinetowa, obecnie już odwlec się nie da. Przed rozejściem się posłów na ferye wakacyjne stosunki w rządzie, w którego wyłącznie ręku przez co najmniej dwa miesiące ma spoczywać bieg spraw wewnętrzno-politycznych i zagranicznych, bez kontroli i pomocy Sejmu suwerennego, muszą bezwarunkowo doznać gruntownej zmiany. Ludzie, którzy w tylomiesięcznej swej działalności wykazali, iż powierzonemi sobie agendami kierować nie potrafią, muszą ustąpić miejsca w lepsze do tego kwalifikacye uposażonym następcom. Przekonanie to panuje zarówno w sferach politycznych, jak i wśród bezpośrednio zainteresowanych, a najbardziej wobec niezadowolenia społeczeństwa i Sejmu eksponowanych ministrów. Wiele mówi w tym względzie szczere przyznanie się ministra robót publicznych Pruchnika podczas ostatniej dyskusyi w Sejmie w kwestyi strajku robotników, zajętych przy robotach publicznych, iż wygłaszane przezeń auto-plaidoyer, to — „śpiew łabędzi“. Rzeczona dyskusya, niewątpliwie była i dla drugiego, bezpośrednio w niej zainteresowanego członka rządu, ministra opieki społecznej i pracy, w wysokim stopniu pouczającą i niewątpliwie, za przykładem swego kolegi, ministra Pruchnika, sam postara się — o ile jeszcze dotąd tego nie uczynił — wysnuć z niej logiczne wnioski. Toczące się obecnie w plenum Izby obrady budżetowe, oraz dyskusya walutowa w komisyi skarbowo-budżetowej w odniesieniu do osoby ministra skarbu odegrają niewątpliwie analogiczną, dydaktyczną rolę. Czyli „tout court“: jesteśmy w przededniu zmiany rządu, tym razem — według wszelkiego prawdopodobieństwa, mimo, że okoliczności, jakie je dotąd stale odraczały, do dzisiaj nie uległy zmianie — nieuchronnej.

Narzuca się więc z natury rzeczy pytanie, w jakim pójdzie kierunku rozwikłanie przesilenia. Wszędzie w państwach demokratycznych rząd, który znalazł się w mniejszości w Izbie — a nasz obecny rząd, z wyłączeniem samego jego prezesa, p. Paderewskiego, cieszącego się pełnem zaufaniem kraju od dawna już większości w Izbie nie posiada — ustępuje, a nowy rząd wyłania z pośród siebie większość parlamentarna. U nas rozwiązanie nie może pójść po tej linii z powodu braku skrystalizowanej, pewnej i ściśle cyfrowo zdecydowanej większości sejmowej, co zresztą dotąd było przyczyną, że wszelkie dotychczasowe przesilenia stygły w zarodku. Oczekiwano, że po głosowaniu nad zasadami reformy rolnej utworzy się ta większość. Oczekiwania jednak — przynajmniej jak dotąd — zawiodły. Wprawdzie są kluby poselskie i organy prasowe stołecznego grodu, które mają tyle gorącej wiary, działającej — w myśl ewangelii — cuda, iż usiłują wierzyć, że tą większością są owe 183 głosy, które przeciw 182 głosom uchwaliły artykuł VI zasad reformy rolnej w brzmieniu, zaproponowanem przez posła Dąbskiego — i wiarę tę pragną za pośrednictwem swych organów prasowych wpoić w swych czytelników. Trudno zaiste ocenić, co tu jest silniejszem: czy cudotwórcza moc tęsknoty, odziewająca, oczywiście w imaginacyi, „pium desiderium“ — niespełnione — w realne kształty, czy też wiara w powodzenie spekulacyi na — bezkrytycznej naiwności niewyrobionych politycznie i nieznających z bliska istotnego obrazu stosunków czytelników... A już z poważną miną przeprowadzane wysnuwanie z tego fałszywego aksyomatu konkretnych politycznych wniosków — jak to czyni „Gazeta Polska“ — i domaganie się powołania rządu z tej „większości parcelacyjnej“ — to naprawdę wygląda na kpiny w żywe oczy z naiwnego, łatwowiernego czytelnika!

Tak sprawa na pierwszy rzut oka wygląda — ale w istocie rzeczy mają się zupełnie inaczej. Tu jest świadoma i celowa robota, jest konsekwencya i taktyka. Jest to skomplikowana wojna podjazdowa, toczona na bardzo rozległym froncie, a właściwie — całym szeregu frontów. Cały szereg na pozór odrębnych kampanii prasowych łączą (dla nieobserwujących tych spraw zbliska) niewidzialne nici, za pomocą których akcyą kieruje jedna centrala: Lewica podejmuje coraz widoczniej i śmielej próbę utworzenia rządu, a nie rozporządzając w Sejmie większością — choć ex cathedra w swych organach co innego do wierzenia podaje — szuka poparcia poza Sejmem, w społeczeństwie. Drogi do tego celu toruje sobie za pośrednictwem podkopywania zaufania społeczeństwa do tych mężów i tych stronnictw, które w czasie wojny prowadziły nie po ententowo-centralnych manowcach biegnącą się politykę polską. Wielce pouczające pod tym względem są korespondencye i informacye paryskie pewnego odłamu prasy warszawskiej, od „Kuryera Porannego“ począwszy aż do „Robotnika“, które dopiero w zestawieniu z różnymi nagłymi wnioskami sejmowymi o zmianę składu delegacyi polskiej w Paryżu i sążnistymi wywodami w zasadniczych artykułach dzienników o przegranej sejmowego Zw. lud.-narod. w sprawie rolnej i emulacyi o przodownictwo polityczne w kraju — nabierają właściwego wyrazu.

Pukające do wrót przesilenie gabinetowe i zapowiedziany przyjazd Romana Dmowskiego do Warszawy spotęgowały natężenie tej misternie plecionej akcyi i przyspieszyły jej tempo. Jak w kalejdoskopie, gonią się wzajem obrazy, tematy i informacye: zaostrzenie „źle postawionego“ przez Komitet Narodowy stanowiska Anglii wobec interesów polskich, rozdźwięk między Dmowskim a Paderewskim, niebezpieczeństwo kołczakowskie, nawoływania, aby p. Paderewski nietylko nadal — jak sobie tego cały naród jak najgoręcej życzy i co jest dziś koniecznem — pozostał na czele rządu, ale także, mimo zwalenia na jego barki zbyt wielkiego ciężaru, także na czele ministeryum spraw zagranicznych, na które przecież, jako szef rządu, już mocą swego stanowiska miećby musiał wpływ decydujący i t. d., że trudno byłoby w ramach korespondencyi zestawić choćby suchy rejestr tych kalejdoskopowych obrazów. Wszystko to ma swoją ścisłą metodę i swój jasno wytknięty cel. Lewica obawia się stracić, przedstawiający jeszcze jakie takie szanse powodzenia, moment — i gra zaciekle, wszystkimi atutami. Jak się skończy partya, trudno dziś już przepowiedzieć dokładnie.

Należy tu jednak nawiasem zaznaczyć — by nie było żadnego nieporozumienia — że właściwi aranżerowie gry nie myślą dziś o możliwości nawrotu do ery Moraczewskiego! ale tylko o ratowaniu dla siebie co się da i o takiem ukształtowaniu stosunków, by z dwoiga złego, oczywiście ze stanowiska ich sympatyi i interesów — módz wybrać mniejsze.

JANUS.

Nowa faza reformy walutowej.

Z exposée min. skarbu **Karpińskiego**, wyjmujemy następujący ustęp o reformie waluty, względnie o jej obecnej fazie:

Z dotychczasowych słów moich wynika, że ze względu na przyszłość jestem prawie optymistą. W takim nastroju skreśliłem zarysy **pierwszej** naszej reformy pieniężnej i uważałem, że jest możliwem przeprowadzenie wymiany pieniędzy wszystkich i gruntownej reformy na zasadzie zbliżenia naszego pieniądza do pieniądza zdrowego, opartego na metalu. Jednakże do tego planu trzeba było mieć ten kruszec. **Zdawało mi się**, że drogą wytwórczości da się ten kruszec zgromadzić i, że życie nasze gospodarcze wzbudzi zaufanie w zagranicy i podtrzyma nasz system pieniężny. Jednakże **fakty zaprzeczyły moim nadziejom**. Trzeba więc było się **powstrzymać od wprowadzenia nowego pieniądza**, opartego na zasadzie metalu, ponieważ dekretem pieniądza lepszego się nie stwarza. (Brawa). Narazie **ograniczę się** tylko do **usunięcia zła dużego**, które płynie z chaosu **wielorakich pieniędzy**, obiegających kraj.

Ograniczę się tylko do **projektu wymiany** tych wszystkich pieniędzy na **jeden pieniądz**. Ponieważ obecnie mamy do czynienia z marką niemiecką tylko, bo austryacka korona razem z państwem austryacko-węgierskiem jest skazana na wycofanie, a rubel nie jest już u nas miarą wszelkiej wartości, więc chcę przeprowadzić zmianę w tym kierunku, aby **nie zmieniając treści pieniądza**, zmienić te pieniądze na **nowe**, które nazwaliśmy **złotemi polskiemi**. Byłoby może wskazane zadowolić się pieniądzem, który jest naszym, dzisiejszą marką polską. Lecz jest to niemożliwe do przeprowadzenia ze względów technicznych, bo nie da się wytworzyć tylu polskich marek, a i z tego powodu, że należy wziąć rozbrat z samą nazwą marki.

Projektujemy zatem wymianę tych pieniędzy na złote polskie w stosunku: jeden **złoty polski równa się jednej marce**; reforma ta nie wywoła żadnych wstrząśnień, będzie to zwykła zamiana.

Wielkie zwycięstwa w Galicyi wschodniej.

Oswobodzenie Zbaraża, Skałatu, Zaleszczyk.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 17 lipca.

Front poleski: **Prócz wzmożonych utarczek patroli nic nowego.**

Front litewsko-białoruski: **Bolszewicki atak na Pierezoje odparto.** Zresztą obustronna ożywiona działalność wywiadowcza.

Front galicyjsko-wołyński: **Pościg za nieprzyjacielem doprowadził nas do zajęcia Zbaraża, Skałatu i Zaleszczyk jeszcze w ciągu dnia wczorajszego. Dziś 17 lipca rano zajęto Husiatyn. Oswobodzone po kilkumiesięcznej inwazyi ukraińskiej Zaleszczyki witały z entuzyazmem wkraczających ułanów. Szybkie tempo naszego pościgu oddało w ręce nasze prawie wszystkie nieuszkodzone linie kolejowe. Nieprzyjaciel usiłował bronić przejścia przez Seret w dolnym jego biegu, wprowadzając w bój świeżą brygadę strzelców siczowców, zagrożony jednak naszym oskrzydlającym manewrem, musiał się natychmiast wycofać. Jeden z batalionów legionowych zaatakował koło Czortkowa silniejszy dwukrotnie oddział ukraiński i odrzucił go przed front sąsiedniej dywizyi, gdzie go w całości wzięto do niewoli. Nasze straty nieznaczne. Zdobycz dnia dzisiejszego wynosi: 1200 jeńców, w tem 8 oficerów, jedno działo, kilka karabinów maszynowych, kilkaset karabinów ręcznych, 6 lokomotyw, 54 wagonów i materyał telefoniczny.**

W zast. szefa sztabu gen. Hailer, pułk.

Klauzula o żydach obrazą Polaków.

Warszawa. (Telefonem). Wedle obiegających pogłosek, na jednej z konferencyi z przedstawicielami nacyonalistów żydowskich i syonistami miał oświadczyć prezes komisyi ameryk. dla zbadania sprawy żydowskiej w Polsce, że tak, jak on uważa się za Amerykanina i patryotę amerykańskiego, mimo iż jest żydem, tak **i żydzi polscy winni uważać się za Polaków i patryotów polskich, a tylko w kwestyi wyznaniowej mogą liczyć na opiekę koalicyi i Ligi narodów.** Oświadczenie to podobno **podziałało piorunująco** na nacyonalistów żydowskich. Celem zasięgnięcia opinii polskiej w kwestyi **żydowskiej odbył wczoraj przewodniczący komisyi ameryk. konferencyę z przedstawicielami prasy polskiej. Na konferencyi tej oświadczył,** że klauzula o mniejszościach narodowych w Polsce **jest ubliżającą dla dumy narodu polskiego, i może ze stanowiska politycznego narzucenie Polsce tego traktatu było błędem politycznym.** Stało się to jednak w następujących okolicznościach:

Podczas dyskusyi na konferencyi pokojowej w sprawie granic rumuńskich podniesiono głosy, że żydom w Rumunii należy [illegible] pełne prawa obywatelskie, które zostały niedostatecznie zagwarantowane w traktacie berlińskim, tembardziej, że Rumuni zobowiązań w nim przyjętych nie dotrzymali. Ponieważ zamieszczenie klauzuli w sprawie żydów tylko w traktacie rumuńskim mogłoby było być poczytane **przez Rumunię, jako aliantkę koalicyi,** za **obrazę**, postanowiono dla złagodzenia sytuacyi **narzucić tę** klauzulę wszystkim nowo **powstałym państwom.**

Jeszcze jeden moment zasługuje na podniesienie. W sposób niedwuznaczny i nie [illegible] oświadczył przewodniczący komisyi amerykańskiej, że nie jest wykluczone, iż na pierwszem posiedzeniu Ligi narodów po jej ukonstytuowaniu się **zostanie poruszona** sprawa **zniesienia tej klauzuli odnośnie do Polski.** Do tego wniosku doszedł mówca podczas konferencyi z Wilsonem.

Paderewski zostaje w Paryżu.

Warszawa. (Telefonem). Jak słychać w kołach politycznych, przyjazd Paderewskiego do Warszawy **uległ ponownej zwłoce.** Przyczyną są toczące się obecnie rokowania polsko-czeskie w sprawie Śląska, które prowadzi Paderewski z czesk. min. spraw zagr., **a z któremi równolegle mają się toczyć obrady komisyi w Krakowie.** Ponieważ istnieje obawa, że rokowania te **nie doprowadzą do żadnego wyniku,** Paderewski będzie musiał pozostać w Paryżu, aby **bronić sprawy śląskiej wobec konferencyi pokojowej,** która będzie musiała sprawę tę rozstrzygnąć jako sędzia rozjemczy.

Próby utworzenia większości.

Warszawa. (Telefonem). W kuloarach sejmowych **utrzymuje się wiadomość,** jakoby między stronnictwami prowadzone były **rokowania o utworzenie większości w Sejmie.** Rokowania te **narazie prowadzone** są w formie nieoficyalnej **i mają na celu** raczej wybadanie opinii przywódców poszczególnych stronnictw. Do utworzyć się **mającej** większości sejmowej weszłyby następujące grupy poselskie: grupa Wyzwolenia, Piastowcy, Polskie Zjednoczenie lud., Nar. Związek rob., **Chrześcijańskie stronnictwo narod. rob.** i 30 posłów bezpartyjnych. Większość **ta liczyłaby około 200 posłów.** Poza nią pozostaliby Nar. demokraci i socyaliści. Wiadomość powyższa jest na razie jedynie stwierdzeniem czynionych w tym kierunku usiłowań.

Z nowych ugrupowań sejmowych.

Warszawa. (Telefonem). Nowy klub sejmowy, jaki w liczbie 30 członków utworzył się z poznańskiej części N. Z. R. i stronnictwa chrześcijańsko demokratycznego przybrał nazwę **„Chrześcijański Klub narodowo-robotniczy“ i ukonstytuował** się w ten sposób iż przewodniczącym został obrany p. H[illegible] z Poznania, zastępcą p. Gdyk z Warszawy, sekretarzami J. Łabęda i A. Piotrowski, gospodarzem W. Sosiński.

Zamach na Hallerczyków.

Warszawski „Kuryer Poranny“ donosi z **Łodzi** pod datą 15 b. m.: Od osób, przybyłych dziś z Poznania, dowiadujemy się, że na stacyi **Kolankowo** na linii wiodącej z Berlina przez Frankfurt n. Odrą do Poznania, **wykonano dziś rano zamach na pociąg, wiozący Hallerczyków.** W tym celu użyto **pocisku wybuchowego, który zniszczył 6 wagonów. Ofiarą** zamachu padło **kilkunastu żołnierzy** zabitych i rannych. Szczegółów brak.

Pokłosie wschodnio-galicyjskie.

(Okrucieństwa ruskie. — Czem to tłumaczyć? — Żydzi a Ukraińcy. — Z Ukraińcami coraz gorzej! — Zapędy bolszewickie. — Żądania wschodniej Galicyi pod adresem władzy.

W miarę oczyszczania kraju z band ruskich, napływają coraz to nowe wieści o ukraińskich okrucieństwach i mordach. Codziennie cała litania nowych faktów. Cytujemy kilka dla ilustracyi:

Anna Dereniowska, żona bednarza z Narajowa, zeznała protokolarnie dnia 28 czerwca b. r. wobec oficera sztabu Grupy Wielkopolskiej:

„Dnia 28 czerwca 1919 wracałam z Brzeżan do Narajowa, dokąd chodziłam odwiedzić męża, internowanego przez Ukraińców. Wracałam wraz z około 20 kobietami Polkami i Rusinkami. W połowie drogi między Narajowem i Brzeżanami przy figurze św. Jana spotkałyśmy uciekających żołnierzy ukraińskich i tabory, którzy twierdzili, że bitwa trwa w Narajowie. Ukryłam się przy drodze początkowo w jarze od granatu, później w chacie. Między uciekającymi ujrzałam trzech żołnierzy polskich w rogatywkach, prowadzonych przez Ukraińców. Żołnierze byli pobici. Twarze spuchnięte, krwawiły. Przejeżdżający dwaj oficerowie ukraińscy, wskazując na jeńców, ze śmiechem opowiadali między sobą: „a to ich po pysku bili". Jeden z prowadzonych żołnierzy był obdarty z munduru. Szedł w koszuli, bez butów".

Korespondent wojenny „Gazety Wieczornej" donosi:

Żołnierze ruscy zamordowali w okrutny sposób w Niżniowie za Dniestrem siedmiu studentów-ochotników, Polaków ze Stanisławowa, wziętych do niewoli. Zadawali zaś im tak straszliwe męczarnie, iż gdy w cztery dni po fakcie rodzice pomordowanych przystąpili do ekshumacyi zwłok, nie byli w stanie rozpoznać swoich dzieci, tak bowiem straszliwie były twarze zmasakrowane. Agnoskować zdołano trupy dopiero po znakach na bieliźnie.

Podczas swego pierwszego odwrotu wpadła banda zbolszewiczałych żołnierzy ruskich na plebanię łacińską we wsi Porchowej, pow. buczackiego i zrabowawszy doszczętnie wszystkie pokoje, zniszczyła meble, których unieść ze sobą nie mogła, uprowadziła ze sobą do lasu sokołowskiego ks. prob. Dziugiewicza, kilkudziesięcioletniego staruszka. Obdarłszy nieszczęsnego do naga, rzuciła się ta zezwierzęcona zgraja, mianująca się „żołnierzami ukraińskimi", na bezbronnego starca i pastwiła się nad nim przez parę godzin, zadając mu niewysłowione katusze. Z umysłu żołnierze strzelali do powalonego już na ziemię z bliska tak, by go tylko zranić. Dopiero na natarczywe, błagalne prośby katowanego staruszka o skrócenie jego mąk, dobili go kolbami, rozpłatawszy mu głowę, że aż z niej mózg wytrysnął.

Jak tłumaczyć te fakta? Co za źródło tej dzikości? Dużo da się wytłumaczyć rozpaczą fanatyzmu narodowego, ale nie wszystko. W każdej armii mogą się znaleźć zwyrodniałe jednostki, ale u Rusinów ogół jest takim. To jakiś atawizm odziedziczony po Tatarach, czy zbirach wołoskich i węgierskich, którymi w dawnych wiekach kolonizowano wschodnie obszary. I jeszcze jedno. Jak liczne świadectwa stwierdzają, w zbrodniach tych biorą udział nietylko żołnierze ruscy, ale i oficerowie — to z ich rozkazu, pod ich okiem i nieraz przy ich czynnym udziale dzieją się te okrucieństwa. Oficerowie mordują, urzędnicy prześladują w wyrafinowany sposób, popi podburzają z ambon już nie do wojny, ale do rzezi Polaków. Proboszcz ruski z Uhrynowa, niejaki Bandera, przypiął do boku na sutannie bagnet i tak udekorowany pomagał żandarmom aresztować Polaków. Czy toby nie dało się wytłumaczyć jakiemś zwyrodnieniem fizyologicznem, powstałem stąd, że cała inteligencya ruska rekrutuje się z domów popich, z kasty nieliczne), a od wieków w sobie zamkniętej, mało odświeżanej, przynajmniej do niedawna, z zewnątrz?

Ukraińcy nie oszczędzają i żydów, bo oto znowu pisze korespondent „Gaz. Wiecz.":

W odwrocie swoim ze Stanisławowa, żołnierze ruscy wpadli do mieszkania braci Adlersbergów, z których jeden był właścicielem, a drugi zarządca rafineryi spirytusu i zażądali od nich wydania wódki. Kiedy obydwaj napadnieci tłumaczyli się, iż żądaniu nie mogą zadośćuczynić z powodu zakazu władz ukraińskich w sprawie handlu alkoholem, zostali w okrutny sposób zamordowani przez rozwścieczoną dzicz hajdamacką.

Mimo to, jak donosi ten sam korespondent, syoniści tarnopolscy złożyli milion koron na cele zakupna amunicyi dla Ukraińców. Widocznie tu nie chodzi o pomoc dla Rusinów, bo dla żyda Rusin, to taki sam „goj", jak i Polak, ale popierając Ukraińców, popierają oni kogo innego — swych przyjaciół pruskich.

Nie na wiele się jednak Ukraińcom przyda i sukurs żydowski, bo u nich już mizerya okrutna, jak dowodzi ruski komendant etapowy, pułkownik Kossak, który wydał odezwę o następującem brzmieniu:

Otoczeni ze wszech stron przez wrogie narody, nie mając skąd dostać oręża i amunicyi dla naszej zwycięskiej armii w polu zwracamy się do ciebie, ludu ukraiński, zarówno po wsiach jak i w miastach, o twoją wszechmocną i potężną pomoc w sprawie wyszukiwania i odnajdywania karabinów, „maszynek" i naboi. Za każdy nabój będzie się płaciło po 20 szahiw, a za każdy karabin po 20 hrywien.

Przyjaźń ukraińsko-bolszewicka zacieśnia się coraz bardziej. Bolszewicy boją się, by Polacy, przekroczywszy Zbrucz, nie posunęli się dalej, wspierają więc swych braci galicyjskich całą siłą: żołnierzem, bronią i pieniądzem. Ostatnio w Buczaczu polskie patrole żandarmeryi znalazły walizkę, zawierającą dwa i pół miliona rozmaitej monety, zarówno austryackiej, pruskiej, ukraińskiej, jak też w rublach carskich i kiereńkach. Skarb ten miał należeć do niejakiego Pawlenki, agitatora ukraińsko-bolszewickiego. Skarb został oddany przez por. Kułaka na rzecz skarbu państwa polskiego.

Dzięki Bogu, już prawie cała Galicya wschodnia uwolniona jest z pod jarzma bolszewicko ukraińskiego, czasby więc było pomyśleć o jak najrychlejszej pomocy dla niej. A żądania ludności są następujące: pomoc dla wracających uchodźców i zrujnowanych, przyznanie „dodatków kresowych" urzędnikom i funkcyonaryuszom rządowym, zreorganizowanie akcyi sanitarnej, bo epidemia tyfusu szerzy się w zastraszający sposób, wreszcie, ochrona zabytków i uratowanie ich przed ostatecznem zniszczeniem.

B.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Prenumerata wynosi obecnie miesięcznie:

W Krakowie bez odnoszenia	Kor. 14
Z odnoszeniem lub przesyłką pocztową na prowincyę	Kor. 16
Numer pojedynczy	60 hal.

KRONIKA.

Z miasta.

PODZIĘKOWANIE GENERAŁA HENRYS'A. Szef misyi wojskowej francuskiej w Warszawie, gen. Henrys, nadesłał na ręce prezydyum miasta telegraficznie serdeczne podziękowanie dla miasta Krakowa za wzięcie udziału w narodowym obchodzie francuskim w dniu 14 b. m.

Generał Henrys, korzystając ze zbiegu obu narodowych obchodów, grunwaldzkiego i francuskiego, przesłał zarazem życzenia „du fond du coeur" — niech żyje Polska!

SPROSTOWANIE. Wskutek błędnej numeracyi kartek, nadsyłanych nam przez P. A. T. (Polska Ag. Telegr.), ze sprawozdaniem sejmowem, zakradła się we wczorajszem sprawozdaniu bardzo przykra pomyłka. W szczególności oświadczenie, iż: „Klub mowcy ma bezgraniczne zaufanie do pana Paderewskiego, przyznaje dobrą wolę niektórym członkom gabinetu, lecz musi stwierdzić, że znaczna część gabinetu nie odpowiada zadaniom", złożonem zostało: nie przez pos. Daszyńskiego, lecz przez rzecznika klubu piastowców, pos. Kiernika. Następnie część mowy pos. Kiernika została fałszywie złamana, jako dalszy ciąg mowy ks. Adamskiego. Celem uzupełnienia sprostowania, podamy mowę ks. Adamskiego osobno, za pismami warszawskiemi.

SKÓRA DLA ROBOTNIKÓW, A SOCYALIŚCI. Ze wszystkich stron dochodzą nas coraz liczniejsze skargi, że skóra, jaką Biuro rozdzielcze przy ul. Floryańskiej, a właściwie referent tegoż, p. Mostowski, przydzielił Związkowi socyalistycznemu przy ul. Dunajewskiego, nie doszła zupełnie do rąk tych, dla których była przeznaczona. Dzisiaj zgłosił się do nas przedstawiciel zarządu fabryki mebli w Klaudynszówce ze skargą, że na skutek polecenia Biura skórnego zgłosił przed 6 tygodniami zapotrzebowanie dla swoich robotników do Związku socyalistycznego. Kiedy wczoraj przybył po odbiór skóry, oświadczono mu lakonicznie, że skóry niema, bo została rozdana pomiędzy członków organizacyi socyalistycznych.

To, co tu zrobiono, jest niesłychanem nadużyciem. P. Mostowksi w ciasnem swem pojęciu, nie chcąc zapracowywać się, pozbył się niemiłej roboty rodziału skór, oddając wszystkie skóry dla robotników socyalistom. Widocznie ten pan nie oryentuje się zupełnie w stosunkach krakowskich i uważa, że za robotników nie należy liczyć tej ogromnej większości robotników krakowskich, którzy do partyi nie należą i należeć nie chcą. Socyaliści nie zwołali zupełnie komisyi, która była wybrana dla dokonania rozdziału skór i po kumotersku sprawę załatwili.

Jak zaznaczyliśmy, P. Mostowski jest odpowiedzialny za nadużycie, jakie popełniono. Związek socyalistyczny winien natychmiast ogłosić publicznie, komu i ile skóry rozdzielił. Inaczej musielibyśmy domagać się jak najsurowszej odpowiedzialności interesowanych czynników za wszelkie nieprawidłowości, jakie przy rozdziale skór zostały popełnione.

DZISIEJSI „SAMARYTANIE". Izrael Drobel z Lublina, idąc wczoraj z hotelu „Monopol" do „City" zasłabł na ulicy św. Gertrudy. Pospieszono mu z pomocą, lecz przy tej sposobności skradziono mu portfel z 37.000 marek niemieckich.

CUKIER PO 40 KORON. Marya Różańska z Radomia i Marya Kasnerówna ze Słomnik sprzedawały w Krakowie cukier po 40 kor. za 1 kg. Zakwestyonowano 9 kg. białej mączki kryształowej, znajdującej się w ich posiadaniu. Twierdzą one, że nabyły ten cukier od restauratora kolejowego w Jędrzejowie.

PASEK BEZ TOWARU. 24-letni Kalman Blau z Dębicy oferował tutaj większą ilość wyrobów tytoniowych za łączną kwotę 20.000 kor. I tak: za sto cygar „Kuba" żądał 500 kor., za sto Portorico — 400 kor., za sto papierosów egipskich — 195 kor., za 50 damskich — 70 kor., wreszcie za pudełko pursiczanu 180 kor. Przy aresztowaniu twierdził, że był tylko pośrednikiem, oraz, że właściciela wymienionych sort nie zna z nazwiska i że nie wie, gdzie są te sorty złożone.

Z Polski i ze świata.

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ RELIGIJNO-NARODOWA. Z Dziedzic piszą nam: D. 6 bm. odbyła się tu, urządzona przez miejscowych OO. Jezuitów, uroczystość poświęcenia sztandaru Serca Bożego. Na uroczystość tę przybyły tak liczne rzesze wiernych, że kaplica klasztorna, choć obszerna, cząstkę tylko pomieścić mogła. Szczęściem pogoda dopisała i cała uroczystość mogła się odbyć pod gołem niebem. Przybyły też delegacye Związków katolickich ze sztandarami i wojskowość, stacyonowana chwilowo w Dziedzicach z generałem Martynowiczem i komendantem placu.

Po wbiciu, przez zaproszonych do tego, gwoździ, których główki przedstawiały orły polskie, nastąpiły uroczyste nieszpory, celebrowane przez ks. superiora Bisztygę. Po nieszporach wygłosił kazanie ks. Jan Kurdziel T. J., nawołując do skupienia się koło sztandaru Bożego Serca, bo ten tylko doprowadzi nas do pewnego zwycięstwa. Po modlitwach i suplikacyach rozwinęła się imponująca procesya, a pieśń: „Twoja cześć i chwała" brzmiała daleko i szeroko. „Te Deum" i błogosławieństwo zakończyło uroczystość.

Zaznaczyć wypada, iż obok charakteru religijnego miała cała ta, pierwsza w tym rodzaju, uroczystość cechę narodową. I gwoździe, które w postaci orłów wylatywać się zdają ze sztandarów ku niebu i kolory szarf, a nadewszystko wojsko nasze, które, jako straż honorowa, z dowódcami malowniczo grupowało się pod wspólnym sztandarem, świadczyły o polskości i przywodziły na pamięć owe lepsze czasy, gdy wiara tkwiła silnie we wszystkich warstwach i stanach.

J. W.

PIĘCIODNIOWY TYDZIEŃ PRACY DLA DZIENNIKARZY. Dzienniki angielskie donoszą: Pięciodniowy tydzień pracy dla umysłowo pracujących zapoczątkował lord Northcliffe w redakcyi „The London Times". To zarządzenie ma się wkrótce rozszerzyć na redakcyę „The Daily Mail".

O POMNIK DLA TWÓRCY UNII LUBELSKIEJ. Prezes Związku miast polskich, mec. A. Suligowski, porusza w dziennikach warszawskich kwestyę, że twórcy wiekopomnej Unii lubelskiej, której 350 rocznicę niedawno uroczyście obchodzono w Lublinie, należy w tem mieście dźwignąć pomnik, odpowiedni jego chwale i zasłudze. W tym celu mec. Suligowski wzywa wszystkie miasta polskie do składania ofiar na budowę pomnika, zaznaczając, że Związek zdeklarował na ten cel 1000 marek.

UDAREMNIONY ZAMACH KOMUNISTÓW. „Rozwój" łódzki donosi: Od dawna wiadome było w Łodzi, iż komuniści tutejsi na konspiracyjnych swych zebraniach planują zamach w celu owładnięcia miastem. Świeżo udało się wpaść na ślad projektowanego przez komunistów zamachu bolszewickiego. Po przeprowadzeniu rewizyi w mieszkaniu niejakiego ppr. Ryszarda Kędry, przy ul. Sienkiewicza l. 37, który plamił mundur żołnierza polskiego, znaleziono ukryty skład broni, w celu przeprowadzenia zamachu. Znaleziono: skrzynię granatów ręcznych (skrzynię bomb), skrzynię nabojów, skrzynię szyneli, skrzynię spodni i ubrań, poza tem olbrzymie zapasy spożywcze, słoninę, cukier, kawę i t. p. Śledztwo dalsze w toku.

NAPAD NA KARCZMĘ. Onegdaj w nocy niewyśledzeni dotychczas zbrodniarze wymordowali we wsi Lepiance pod Wieliczką całą rodzinę karczmarzy. Ofiarą mordu padli: właściciel karczmy, Józef Finkelstein, żona jego, Róża, bracia żony: Izaak i Szymon Kemplerowie, oraz siostra, Franciszka Kempler. Badaniem śladów zbrodni zajęła się zrazu miejscowa żandarmerya; wkrótce przybyła z ramienia starostwa komisya śledcza z psem policyjnym.

Z POLSKIEGO TOW. URZĘDNIKÓW MIERNICTWA. Ze Lwowa donoszą nam: Na odbytem tu zgromadzeniu Polsk. Tow. urzędników miernictwa uchwalono między innemi: użyć wszelkich środków, celem doprowadzenia przejęcia ewidencyi katastru gruntowego na etat ministerstwa robót publicznych; zaprotestować przeciw obniżaniu cenzusu naukowego dla geometrów, odnieść się do władzy przełożonej o usunięcie ze służby państwowej tych funkcyonaryuszy katastru gruntowego, którzy bez okoliczności, zasługujących na uwzględnienie, złożyli ślubowanie na rzecz uzurpowanej władzy ruskiej Galicyi wschodniej.

TESTAMENT FILANTROPA. W sądzie okręgowym ogłoszono w tych dniach testament własnoręczny p. Karola Bardzińskiego, obywatela z pod Kutna, zmarłego niedawno w Krakowie. Testament zawiera następujące zapisy na cele publiczne: 15.000 rb. na Towarzystwo opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi w Warszawie; 10.000 rb. na pomoc dla osób, pracujących na polu naukowem, do dyspozycyi Kasy im. Dra Mianowskiego w Warszawie; 10.0000 rb. Centralnemu Towarzystwu rolniczemu na szkołę rolniczą włościańską; 5000 rb. na schronisko dla paralityków im. Sobańskiego w Warszawie; 5000 rb. na schroniska dla nauczycieli w Warszawie; 3000 rb. na Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej w Warszawie; 5000 rb. na Warszawskie Tow. dobroczynności; 1000 rb. na kolonie letnie dla dzieci w Warszawie; 1000 rb. na kościół w Krośniewicach; 1000 rb. na Pogotowie ratunkowe i 3000 rb. na 4-klasową szkołę polską w Kutnie.

GDZIE LOGIKA? Z Białej donoszą nam, iż bialska filia Pol. Urzędu pożyczkowego zamówiła na zlecenie Warszawy w wiedeńskim Banku austro-węgierskim banknotów za 100 milionó kor., dla uzyskania drobnej „monety" dla wojska. Co to ma znaczyć?... Z jednej strony zabrania rząd przywożenia banknotów koronowych z zagranicy, celem ograniczenia ich obiegu w kraju, z drugiej jednak sam nimi kraj zasypuje.

SENSACYA W ŚWIECIE MEDYCZNYM. Jak donoszą pisma wiedeńskie, wielką sensacyę w świecie medycznym wywołało dzieło budapeszteńskiego profesora medycyny Dr Szontagha p. t. „O dyspozycyi do chorób", wydane świeżo w Berlinie. Twierdzi on, że nie bakterye jakiejś choroby sprowadzają zachorzenie, lecz, że organizm poddaje się chorobie. „Bakterye chorobo-twórcze — dowodzi tu autor — żyją w nas, nie potrzebują dopiero być wchłaniane z zewnątrz. W krtani zdrowego dziecka znalazłem bakterye dyfteryi, a w wydzielinach zdrowego człowieka bakterye tyfusu". Dyspozycye organizmu prowadzą do katastrofy, jaką jest choroba i śmierć. Zbadać stan dyspozycyi organizmu tak, aby znaleźć indywidualny sposób podtrzymawania dobrego stanu zdrowia, będzie — jak powiada prof. Szontagh — zadaniem rozmaitych specyalistów-lekarzy, od których będą zasięgali porady ludzie zdrowi, pragnący zdrowie zachować.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z POSIEDZENIA KOMISYI ADMINISTRACYJNEJ. W ubiegłą środę odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Sarego. Naczelnik Dr Zawadzki przedłożył zamknięcie rachunkowe za I półrocze 1919 z funduszów przedsiębiorstw, pozostających pod zarządem administracyi akcyzy.

ODWOŁANIE POSIEDZENIA. Magistrat komunikuje, że zwyczajne posiedzenie Rady aprowizacyjnej nie odbędzie się w sobotę 19 b. m. i że następne posiedzenie Rady zwołane będzie za zaproszeniami.

WYPŁATA RENT DLA KOLEJARZY. Dyrekcya kolei państw. komunikuje: Wypłatę rent Zakładu ubezpieczeń od wypadków za lipiec 1919 uskuteczniać będą kasy stacyjne, do których zgłosić się mają interesowani z odcinkiem przekazu Pocztowej Kasy oszczędności, wykazującym wysokość poboru i z orzeczeniem Zakładu ubezpieczeń od wypadków.

FESTYN W PARKU KRAKOWSKIM. Urządzony dnia 13 b. m. przez Związek stróżów festyn zgromadził liczną publiczność. Atrakcyę stanowiła muzyka Związku rękodzielników pod batutą p. Nikla. Czysty dochód z festynu, w kwocie 12.256 kor., przeznaczył Związek na cele własnego konsumu, z którego będą mogły korzystać przedewszystkiem biedne wdowy i sieroty po członkach. Składa też tą drogą gorące podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w zabawie.

WYCIECZKA STATKAMI DO TYŃCA. W niedzielę 20 b. m., staraniem Sekcyi wioślarskiej A. Z. S., odbędzie się wycieczka statkami z Krakowa (Przystań) do Tyńca. Odjazd 3 po poł., przyjazd około 9 wieczorem.

POLSKI ZWIĄZEK ROLNIKÓW I LEŚNIKÓW z wyższem wykształceniem zwołuje do Krakowa na dzień 27 b. m. walne zebranie w gmachu Studyum rolniczego, Aleja Mickiewicza 17, z porządkiem dziennym: przetworzenie się w oddział okręgowy ogólno-polskiej organizacyi. Początek o g. 4 po poł.

ZMIANA LOKALU. Z dniem 17 b. m. przeniesiono biuro komisaryatu obwodu I magistratu z dotychczasowego lokalu w pałacu Larysza do głównego gmachu magistratu, oficyna, II piętro, drzwi Nr. 25 i 26.

LISTY SKŁADKOWE NA DAR TRZECIEGO MAJA. T. S. L. komunikuje, iż od 3 maja do 3 lipca b. r. złożono na Dar Narodowy 3 maja, tak na listy składkowe, jak i do puszek, ogółem K 403.957.71. Zarząd główny przesyła tą drogą wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie w imieniu ludności kresowej i tej dziatwy, która otrzyma polskie szkoły z tego funduszu. Zarazem uprasza się o zwrot reszty list składkowych, celem zamknięcia rachunków zbiórki.

EGZAMINY KANDYDATÓW NA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Na kursach pedagogicznych w Krakowie odbył się w dniach od 3—10 b. m., pod przewodnictwem delegata ministerstwa W. R. i O. P., p. Michała Siwaka, egzamin kandydatów (tek) przed komisyą egzaminacyjną, zamianowaną przez ministerstwo wyz. rel. i ośw. publ. Do egzaminu zgłosiło się 58 kandydatów (tek). Egzamin dojrzałości złożyło 51, siedmiu zaś kandydatom zezwoliła komisya na uzupełnienie egzaminu po feryach. Świadectwo, uprawniające do pełnienia obowiązków nauczycieli tymczasowych w szkołach powszechnych otrzymali: Marya Aprilówna, Anna Baranówna, Wacław Boroński, Stanisław Bytnar, M. Dunalikówna, J. Filarska,

---

JERZY TURNAU.

Wnuczka pana Rotmistrza.

(Szkic ze wsi). 14

Zagadały się i ani się spostrzegły, gdy słońce przechybnęło się poza wzgórza. Rosa posrebrzyła koniczynę, kuropatwy wabiły się stroskanem ćwierkaniem. Obie mleczne siostry szły pospiesznie ku domowi. Stefcię ogarnęła wielka wesołość. Chciała skakać, biegać...

— Która pierwsza dobiegnie do płotu? — zaproponowała wyścigi. I puściły się pędem, jakby im skrzydła wyrosły. Słychać było pospieszne tupotanie i fruwanie spodnic. Zdyszane, nie mogąc tchu złapać, popiskując śmiechem, obydwie równocześnie dopadły do mety.

Na dziedzińcu stał Łukasz w białych rękawiczkach — widać szukał panienki. Stefcia pożegnała Karolcię i wolnym już krokiem, by uspokoić zbyt szybki oddech, zdążała ku sali jadalnej. Tamta pomknęła w stronę czworaków.

Przy kolacyi rozmowa toczyła się o gospodarstwie, o nadziei szybszego żniwa skutkiem obietnicy przysłania żołnierzy. Wmięszał się Łukasz strasząc, że to z pewnością niedołęgi, którzy sterali zdrowie na wojnie. Umyślnie chciał obniżyć zasługę „rzońcy" z Krzywodębów.

Stefcia mało się odzywała, zajadając ze zwykłym apetytem i wymijając przenikliwe spojrzenia dziadka. Sprytny staruszek, chcąc zwabić pannę w zasadzkę, zaczął zaraz po kolacyi chwalić Pałeckiego, mówiąc, że „wcale miły i dobrze ułożony", „zupełnie przystojny", i t. p. Stefcia znała doskonale podstępy dziadka, milczała więc, udając, że pilnie wczytuje się w gazetę. Rotmistrz przeszedł na inną taktykę. Krytykował domniamany ideał Stefci.

— Z tem wszystkiem mógłby być więcej ugrzeczniony dla starszych... cokolwiek zbyt arbitralnie, nawet arogancko upiera się przy swojem zdaniu. Tem zdradza zaściankowe obyczaje... Swoją drogą trudno wymagać... Pał... Pałkowski, to żadna przecież rodzina! Prawdopodobnie z chłopów...

To mówiąc, zerkał ustawicznie na wnuczkę, która uparcie zachowywała milczenie; nagle rzuciła zapytanie:

— Przeczytać dziadziowi gazetę? Bardzo dziś ciekawe są nowiny.

— No... przeczytaj.

Udając się na spoczynek, Ignacy zauważył do żony:

— Trzeba jednak przyznać, że ten Pałkowski, to piękny chłop. Stefcia dyplomatka (nie wiem po kim ona to odziedziczyła!) udaje, że niby nic, a ja ci mówię, Luniu, że ona sobie nim głowę zawróciła. Co? No, cóż myślisz?

— Pewnie, że tak, Ignasiu.

— Prawda? Przyznać trzeba, że on się może pannie podobać!

— Tak, istotnie. Bardzo miły i elegancki.

— No i cóż z tego? — głośniej już, z niejaką irytacyą odrzekł Ignacy. Zamiast się rozbierać, założył ręce za plecy i w wojowniczej postawie rozpoczął teraz dysputę z żoną, skoro ze Stefcią się nie udało.

— Nic, Ignasiu, lękliwie szepnęła Lunia — tak tylko mówię.

— Wy wszystkie kobiety jesteście jednakie! Piękność u mężczyzny i piękne deklamacye — to u was najwięcej znaczy! O! Że Stefcia głupia gęś, nic dziwnego, ale że ty Luniu...

— Ależ mój Ignasiu, ja nic...

— Nie przerywaj mi! Już ja wiem. Chociaż dobiegam ósmego krzyżyka, ale jeszcze rozum, dzięki Bogu, mam jasny. Nie podejdzie mnie nikt. Wam się zdaje, że przy wyborze męża, tylko miłość decyduje! Romanse! Jedno z drugiem owszem. Ale cóż to za partya? Pałkowski...

— Pałecki, Ignasiu!

— Wszystko jedno. Zawsze od jakiegoś tam „Pałki" pochodzi. Do tego blagier! Akurat by się taki Średniawski z nim przyjaźnił! Przekonamy się...

Pani Ludwika już nie przerywała. Rozbierała się i czesała w milczeniu, podczas gdy jej mąż długo jeszcze gderał, przechadzając się od łóżka do okna i z powrotem, niby koń ognisty, któremu przykrzy się stać bez ruchu w boksie.

Nazajutrz znalazł pan rotmistrz na swoim biurku otwartą księgę, herbarz, z podkreślonym lekko ołówkiem ustępem: „Pałecki, herbu Brochwicz, biały jeleń w czerwonem polu". Przeczytał raz i drugi, przestudyował rodowód rodziny Pałeckich i doszedł do przekonania, że przecież serdeczny palec Leona nosił sygnet herbowy.

Ale kto tu ten herbarz położył? Aha! Oczywiście Stefcia! Tu cię mam.

— Tyś mi tu pod nos podłożyła twojego Pałeckiego? Hę?

— Ja, proszę dziadzia!

— Także ci chodzi o jego cześć?

— Bo dziadzio twierdził, że on z chłopów...

— Więc już może o nim myślisz, jak o przyszłym małżonku? Hę?

— A gdyby tak było? — zuchwale odparła Stefcia.

— Taak? Luniu! Chodźno tu! (zawołał na żonę, która przebywała w pokoju obok). Słyszysz, co ona mówi?

— Stefciu! Dziecko! — błagała babcia — znowu gniewasz dziadzia!

— Dziadzio sam się gniewa, a nie wiem o co.

— Jakto nie wiesz? Jesteś zaręczona z Zygmuntem, przyrzekłaś mi solennie, że do miesiąca...

— Com dziadziowi przyrzekła, tego święcie dotrzymam.

— Więc cóż za głupie gadanie — nieco spokojniej pytał staruszek — że... no, jakże powiedziałaś?

— Nic złego nie powiedziałam. Dziadzio się ze mną droczy, to ja także...

— Idźże sobie do swojej roboty — burknął rotmistrz, nie znajdując argumentów.

Dopiero gdy Stefcia wyszła, Ignacy oznajmił żonie, że już nie ma wątpliwości, iż wnuczka się kocha w tym Pał...

(Ciąg dalszy nastąpi).

B. Fränklówna, Eug. Goliński, M. Gierzek, A. Hirszówna, Jadwiga Ingarden, Zofia Janowska, A. Jaworkówna, L. Kaimówna, O. Kmiecicka, A. Kondratowicz, K. Krzysikowa, St. Kopczyńska, M. Horowikówna, H. Kwaśniakówna, M. Lichoniewiczówna, St. Macek, M. Mackiewiczówna, Tad. Majka, F. Moskwówna, Fr. Olejarczyk, M. Pawlikiewiczowa, M. Piasecka, Jan Piechura, Zdz. Rechulówna, St. Rolewicz, Piotr Rybicki, M. Rosenberg, J. Rzepecka, Al. Semków, M. Skonieczna, K. Sołtysikówna, L. Stebnicki, J. Stefanik, M. Tecimanówna, J. Tomasiewicz, St. Twarożanka, M. Wawrzynowski, J. Weissówna, Fr. Wilgocki, L. Wrębski, A. Wydra, Fr. Wygaś, J. Zajączkowska, O. Zralakówna, H. Żabińska.

Z górą półsetki nauczycieli (lek) dostarczyły w r. szk. 1919 kursy pedagogiczne w Krakowie, umożliwiając temsamem już we wrześniu b. r. uruchomienie kilkudziesięciu szkół w Polsce, w których pobierać będzie naukę kilka tysięcy dziatwy. Kursy pedagogiczne w Krakowie podlegały bezpośrednio władzy ministerstwa W. R. i O. P. Stwierdzić należy, że na kursach tych odbył się po raz pierwszy w Małopolsce (b. zaborze austryackim) egzamin dojrzałości pod bezpośrednim kierownictwem naszego ministerstwa oświaty. Ministerstwo pokrywało całkowicie budżet kursów, a zarząd miasta Krakowa udzielił potrzebnych sal naukowych w budynku szkoły im. św. Kingi przy ul. św. Krzyża. Lekcye próbne uczestników kursu odbywały się za zezwoleniem inspektoryatu w Krakowie w szkołach im. św. Jana Kantego, Zyg. Krasińskiego, Kl. Tańskiej i Wł. Jagiełły.

W przyszłym roku szkolnym rozpocznie się nauka na kursach pedagogicznych we wrześniu. Warunki przyjęcia, oraz bliższe informacye ogłoszone będą w dziennikach w pierwszych dniach września po wydaniu odpowiedniego rozporządzenia przez ministerstwo wyz. rel. i ośw. publ.

KONKURS NA DZIESIĘĆ STYPENDYÓW w kwocie 500 marek miesięcznie, dla pragnących się kształcić na nauczycieli dzieci głuchoniemych, rozpisuje ministerstwo W. R. i O. P. z terminem wnoszenia podań do 1 września r. b. Po bliższe informacye należy się zwracać do kancelaryi Instytutu głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie, plac Trzech Krzyży l. 6.

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI S. P. WALERYANA FLOETERA złożyli koledzy zmarłego, zamiast wieńca, kwotę 151 kor. na Dom Sierocy w Białym Prądniku, na ręce p. radcy Szybalskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota. „Ciotka Karola“.
Niedziela: „Rodzina Furiozów“.

Cukrownia w Chodorowie.

Od Dyrekcyi Cukrowni w Chodorowie otrzymujemy następujący komunikat:

Mimo, że Cukrownia w Chodorowie położona, jak wiadomo, w okolicy, będącej od początku wojny na terenie bezustannych walk, narażoną była na poważne straty — to jednak ucierpiała szczęśliwym zbiegiem okoliczności znacznie mniej, niż większość Cukrowni na obszarze dawnej Galicyi i Bukowiny położonych.

Największą szkodę wyrządziły Cukrowni Chodorowskiej cofające się w r. 1915 wojska rosyjskie. Wysadziły one komin fabryczny, wskutek czego część dachu głównego budynku została zniszczoną, spaliły jeden budynek administracyjny, oraz zrabowały magazyn. Jeszcze w ciągu roku 1915 naprawiono uszkodzony dach, zaś w ciągu lat 1916, 17 i 18 odbudowano komin, spalony dom administracyjny, a przeprowadzony już częściowo remont maszyn zostanie wkrótce ukończony.

Wobec tego żywi Dyrekcya uzasadnioną nadzieję, że Cukrownia Chodorowska, należąca wedle opinii fachowców, do technicznie najlepiej urządzonych Cukrowni Europy, będzie mogła w r. 1920 podjąć zowu robotę.

Z naszych zdrojowisk.

Dzięki kilku korzystnym zmianom w ostatnim czasie, a mianowicie: objęciu zarządu Zakładu zdrojowego przez fachowego dyrektora, którego brak przez szereg lat ostatnich dotkliwie odczuć się dawał, następnie ogromnem ułatwieniem uciążliwej podróży przez zaprowadzenie komunikacyi samochodami — Szczawnica stanie się wreszcie pierwszorzędnym Zakładem pośród naszych polskich zdrojowisk. Obfitość mineralnych źródeł światowej sławy, troskliwa opieka kilku lekarzy zakładowych, apteka, jak również prześliczne położenie górskie o nader łagodnym klimacie, dają wszelkie zapewnienie racyonalnej kuracyi, oraz należytego, a tak pożądanego obecnie wypoczynku dla nerwów kuracyuszów, skołatanych ciężkimi warunkami życiowemi. Właściciele will i pensyonatów nie szczędzili starań, aby tylko zapewnić swym gościom możliwie obfitą i zdrową aprowizacyę. Oprócz rozległych parków z deptakami i aleją im. Art. Kozakiewicza, przy której dwa razy dziennie podczas picia wód mineralnych koncertują orkiestry zakładowe — do codziennych wycieczek należą bliskie Połoniny, Bryjarka, Siodełko, Sokolice, Leśny Potok, Groty Aksamitki, Trzy Korony, Czerwony Klasztor, z powrotną drogą łódkami na Dunajcu, pełnych wspaniałych widoków i wrażeń, jakiemi zagraniczne „Bady“ poszczycić się nie mogą. Zważywszy, że poza tem teatr i koncerty w sezonie uprzyjemniają pobyt gościom, dziwić się tylko należy, że Szczawnica dotychczas nie była należycie ocenianą i jedynie w porze letniej odwiedzaną bywa, posiadając bowiem tak korzystne warunki wskutek swego położenia, osłonięta ze wszech stron górami i lasami szpilkowymi, nadaje się w zupełności na pobyt w każdej porze roku.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, po odczytaniu interpelacyi, toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa. Pos. Stapiński czyni przedewszystkiem ministra skarbu odpowiedzialnym za zły stan naszej gospodarki.

Marszałek proponuje wybór mowców generalnych. Propozycyę tę przyjęto.

Pos. Rosset jako mowca generalny „za“ omawiał trudności, które wpłynęły na niepomyślne ukształtowanie się budżetu, zaznaczając między innemi, że Sejm przecież uchwalił wywłaszczenie lasów, narzucając przez to rządowi wydatek 20-miliardowy, co oczywiście musi wywołać przewrót w równowadze budżetowej i osłabić zdolność kredytową państwa. Mowca bronił następnie stanowiska ministra skarbu w kwestyi walutowej. Jest ono bardzo trudne, gdyż musi on nietylko walczyć o los złotego polskiego, ale jednocześnie musi się zająć losom zbankrutowanej waluty austryackiej i rosyjskiej. Co do budżetu to trudno ustalić go gdy przemysł znajduje się w zastoju. Mowca krytykuje działalność ministerstwa robót publicznych i pracy i występuje przeciw monopolom. Należy uruchomić handel i przemysł, ale ci, którym leży na sercu uruchomienie naszego przemysłu, nie powinni odstraszać od przemysłu swoich i obcych kapitałów groźbą socyalizacyi fabryk.

Minister zdrowia, dr Janiszewski, polemizując z wczorajszymi wywodami posła Daszyńskiego stwierdza, że ministerstwu zdrowia przekazana została dekretem z dnia 4 kwietnia cała opieka społeczna. Co do samego ministerstwa zdrowia to w kilku dniach zapadnie decyzya, czy ministerstwo to ma dalej pozostać, czy też będzie gdzieindziej przyłączone.

Pos. Diamand jako mowca „przeciw“ oświadcza, że cały preliminarz jest tylko funduszem dyspozycyjnym. Rząd bez wiedzy i zgody Sejmu czyni wydatki. Rząd może być tylko wykonawcą uchwał Sejmu, postanawiać jednak sam nie może. Pod tym względem zachodzi zasadnicza pomyłka. Sejm będzie bronił swych praw. Deficyt jest większy niż to wykazuje budżet, nieuwzględniający kredytów dodatkowych, uchwalonych przez Sejm, przeważnie na cele wojskowe i kredytów otwartych na zakupna poza granicami państwa. Mowca omawiał dalej kwestye kolei i szkolnictwa i zaznacza, że mimo wszystko widoki na przyszłość nie są złe, bo niedorozwój naszych dochodów nie wynika z niemożności płacenia podatków, lecz jedynie z polityki skarbowej pana ministra. Wreszcie zwalczał mowca zasadę opierania całej skarbowości na podatkach pośrednich.

Po przemówieniu ministra skarbu Karpińskiego dyskusyę zamknięto i budżet odesłano do komisyi budżetowej.

Przystąpiono do dalszych obrad nad wnioskami komisyi robót publicznych i wodnej w sprawie wydatności pracy przy robotach publicznych i nad wnioskiem p. Ziemięckiego w sprawie zachowania się policyi wobec tłumu robotników i Związku ludowo-narodowego, w sprawie manifestacyi bezrobotnych 3 lipca i strajku 4 lipca.

Marszałek ograniczył czas przemówień na 15 minut.

Pos. ks. Kaczyński zarzuca urzędom pośrednictwa pracy, że 70 proc. robót publicznych powierzył związkom komunistycznym, że 80 proc. wsparć dla ludzi bezrobotnych pobieranych jest bezprawnie. Omawia akcyę bolszewicką szerzoną przez agitatorów i urzędników wśród bezrobotnych.

Min. pracy Iwanowski stwierdza, że bezrobocie jest jednem z najbardziej palących zagadnień na całym świecie. Liczba bezrobotnych zaczyna spadać dzięki zapoczątkowaniu robót publicznych. Krytyczna chwila nastanie w jesieni, kiedy roboty publiczne będą musiały być przerwane. Minister omawia trudności uruchomienia przemysłu, a mianowicie: brak surowców, trudności komunikacyjne i nieustalenie naszych granic zewnętrzych. Rząd zwrócił się do komisyi międzysojuszniczej śląskiej z prośbą o przydział 6 milionów tonn węgla dla przemysłu. Prawdopodobnie sprawa ta zostanie przychylnie załatwioną. W ciągu br. może mieć zajęcie w przemyśle fabrycznym 156.000 robotników. Także w Galicyi będą podjęte roboty publiczne i znajdzie tam zatrudnienie około 44 tysięcy robotników. Roboty te nie zajmą jednak wszystkich bezrobotnych. Zapomogi muszą być dla bezrobotnych utrzymane. Główny cel akcyi zapomogowej, a mianowicie przyjście z pomocą bezrobotnym, uratowanie ich od śmierci głodowej i od aktów rozpaczy, został osiągnięty.

Wkońcu polemizuje minister z wywodami p. ks. Kaczyńskiego.

Minister robót publicznych Pruchnik występuje w obronie swego programu i podnosi, że w Galicyi zamianowano szefami sekcyi 2 inżynierów, uchodzących z najdzielniejszych.

P. Diamand twierdzi, że dopóki kwestya waluty nie będzie rozwiązaną, niema mowy o podniesieniu przemysłu. Omawia następnie sprawę węgla i surowców.

Odczytano wniosek nagły pp. Serwatowskiego, Diamanda i tow. w sprawie pomocy dla powiatów wschodnich Małopolski. Wniosek ten odesłano do komisyi budżetowej. Proponuje on doraźną pomoc dla uchodźców 26 milionów, na roboty publiczne miejskie 6 milionów, roboty publiczne powiatowe 12 milionów, administracyę i aprowizacyę miast 20 milionów, uruchomienie gospodarstw rolnych 235 milionów, z tego 155 milionów na pożyczki bezprocentowe, spłacalne w 5 latach, na zakupno inwentarza żywego i martwego, a 70 milionów na zakupno naczynia gospodarskiego, oraz na bezzwrotne zasiłki aż do ustawowego uregulowania odszkodowań wojennych.

Następne posiedzenie dziś o 3 po południu.

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat wojskowy z d. 17 b. m.:

Front północny: Pod Dębinkiem odpędzono patrol niemiecki. Zresztą zwykła strzelanina.

Front zachodni: Naogół spokój.

Front południowy: Pod Żołędnią ogień miotaczy min. W okolicy Jezior i pod Rzepnią odparto patrole niemieckie. Nasze straty w ciągu doby wynoszą 2 rannych.

Plebiscyt na Górnym Śląsku.

Lyon. P. A. T. Przygotowania do plebiscytu na Górnym Śląsku szybko postępują naprzód. Amerykanie, podobnie jak inne delegacye, spodziewają się, że trudności stniejące między Polakami a Niemcami na Górnym Śląsku dadzą się wyrównać tak, że plebiscyt będzie mógł się odbyć bez użycia obcej siły zbrojnej. Istnieją dane co do tego, że wszyscy żołnierze niemieccy i polscy opuszczą poprzednio obszar, na którym ma się odbyć plebiscyt, a ententa będzie mogła zorganizować miejscową siłę policyjną dla zabezpieczenia porządku i rzetelności głosowania. Delegaci Ameryki i innych mocarstw na posiedzeniach Najwyższej Rady międzysojuszniczej okazywali niechęć do wysyłania wojsk na Górny Śląsk. Obecnie delegacya pokojowa skłania się do przekonania, że Niemcy pragną honorowo i uczciwie dopełnić warunków pokoju przez ewakuacyę prowincyi nadbałtyckiej, Śląska Górnego i innych części ziem polskich, zajętych przez wojska niemieckie.

Przed oswobodzeniem Prus Królewskich.

Nauen. P. A. T. Radio stacyi poznańskiej: Ostateczne wycofanie wojsk z obszarów, które mają być odstąpione Polsce, nastąpi najwcześniej pod koniec sierpnia, albo z początkiem września. Wojska polskie wkroczą dopiero z chwilą opuszczenia kraju przez ostatnie oddziały niemieckie. Miasto Toruń utraci w przyszłości charakter twierdzy granicznej. Stać w niem będą garnizonem tylko dwa pułki polskie.

Poznań. P. A. T. Osobna delegacya Naczelnej Rady Ludowej z dr. Łaszewskim na czele wyjechała dziś rano samochodem do Torunia.

Linia demarkacyjna w Suwalszczyźnie.

Warszawa. P. A. T. Ze źródła miarodajnego otrzymuje Polska Agencya telegraficzna następujące informacye: Niemcy oświadczyli Radzie okręgowej obywatelskiej w Suwałkach, ku jej wielkiemu zdumieniu, że na zasadzie uchwały ententy linia demarkacyjna Suwalszczyzny będzie biedz wzdłuż kanału augustowskiego i na tę linię wycofują swoje wojska z południowej części powiatu augustowskiego. O tem zawiadomili Niemcy równocześnie polski sztab forteczny w Grodnie. Niemcy nie wymieniają terminu wycofania swych wojsk, oświadczają jedynie, że uczynią to w pięć dni po otrzymaniu nakazu ententy. Polskie władze cywilne administracyjne i sądowe już od początku b. r. funkcyonują w powiatach: augustowskim i suwalskim, władze zaś mianowane na powiat sejneński przebywają dotąd w Suwałkach, ponieważ władze niemieckie, które popierają funkcyonaryuszy litewskiej Taryby, nie dopuściły tych władz dotąd do ich miejsca urzędowania. W Suwałkach przed miesiącem wprowadzili Niemcy załogę litewską.

Rokowania z Czechami w d. 20 bm.

Jak się dowiadujemy, rokowania polsko-czeskie, jakie miały rozpocząć się onegdaj, rozpoczną się dopiero w niedzielę d. 20 b. m. W tym dniu przybędą do Krakowa delegaci czescy w liczbie 10 osób.

Czeskie biuro prasowe donosi, iż w skład delegacyi, mianowanej przez Radę ministrów na posiedzeniu dnia 15 b. m. wchodzą: pos. Jan Prokesz z Morawskiej Ostrawy, Jeromir Spaczek z Morawskiej Ostrawy, radca ministeryalny Sztepanek z Pragi, górnik Rudolf Vidtic, notaryusz Dr Ferdynand Peltz z Morawskiej Ostrawy, adwokat Dr. Rudolf Matousz z Morawskiej Ostrawy, sekretarz gminny Klac z Orłowa, profesor Dr Jan Kapras z Pragi, dyrektor szkoły górniczej w Morawskiej Ostrawie dr. Rybak i radca budowlany Kreyss.

Wnosząc z tonu pism czeskich i ze składu delegacyi, w której przeważają osoby znane z agitacyi antypolskiej na Śląsku, rokowania nie zapowiadają na razie pomyślnego skutku. Podobno delegaci czescy zamierzają wystąpić z propozycyą linii Wisły, wiedząc, że Polacy na nią się nie zgodzą i że w takim razie granicę oznaczy ententa, której przychylności Czesi są pewni. (!).

ZAPRZECZENIE.

Warszawa. (Telefonem). W sprawie pogłosek o planowanym przez Nar. demokratów na 25 b. m. zamachu stanu, stwierdza „Gazeta Wieczorna“, że kierujące sfery nar. dem. nic o tem nie wiedzą.

DYPLOMATYCZNI PRZEDSTAWICIELE.

Warszawa. (Telefonem). W najbliższych dniach przybędzie do Warszawy w charakterze przedstawiciela czeskiej republiki sekr. Rawinsky. Czechy nie zamianowały dotychczas własnego posła dla Polski.

W niedzielę przybywa do Warszawy przedstawiciel Belgii.

Obrady Rady sojuszniczej.

Kraków. Radio P. A. T. z Lugdunu: Najwyższa Rada sojusznicza zeszła się w środę o godzinie 3 i pół na posiedzenie. Porządek dzienny zawierał w szczególności studyum kilku kwestyi, związanych z redakcyą traktatu z Austryą, rozgraniczeniem sfery działania Grecyi i Włoch w okolicy Smyrny i zbadaniem raportów, odnoszących się do Zagłębia Saary, Szlezwiku, Polski, Gdańska i Mławy.

Niemcy napadają Francuzów w Berlinie.

Paryż. P. A. T. Radio stacyi poznańskiej. Według wiadomości otrzymanych od misyi francuskiej z Berlina, zasztyletowanie sierżanta francuskiego Manheima w Berlinie było następstwem systematycznego szczucia prasy wszechniemieckiej i członków Związku wszechniemieckiego. Kilka dni temu jakaś kobieta strzeliła do telegrafisty francuskiego w pobliżu Oranienburgertor. Napadano na oficerów idących najspokojniej ulicą. Przed kilku dniami żołnierze niemieccy napadli na idących ulicą oficerów francuskich. Żołnierz niemiecki uderzył jednego z francuskich oficerów w twarz, krzycząc: Masz świnio. Tłum ludzi, jaki się zebrał w pobliżu, zajął wobec oficerów francuskich groźną postawę. Francuzi zdołali się schronić do jakiegoś hotelu.

STO TYSIĘCY FRANKÓW ZA ZAMORDOWANIE FRANCUSKIEGO SIERŻANTA.

Paryż. P. A. T. Radiotel. stacyi poznańskiej: Według pism niemieckich marszałek Foch ma zażądać od rządu niemieckiego 100.000 franków dla rodziny sierżanta Manheima. Wysokość sumy ma być przestrogą na przyszłość. Zabójca kwatermistrza-sierżanta Manheima nazywa się Kunst. Manheim miał przebite płuco bagnetem.

Kara śmierci w Niemczech.

Poznań. P. A. T. Radio poznańskie z Berlina. Na posiedzeniu konstytuanty wywiązała się rozprawa nad par. 113 i 115 w sprawie zniesienia kary śmierci w Niemczech. Przemawiał komisarz ludowy Prauss, narodowiec Duringer, ludowiec Kahl, niezawisły socyalista Kóhn i demokrata Hausmann. Za utrzymaniem kary śmierci było 154 głosy, 139 przeciw, dwaj posłowie wstrzymali się od głosowania.

Strajki na Pomorzu.

Poznań. Radio P. A. T. z Berlina: Na Pomorzu i Prusach Wschodnich wybuchł strajk pracowników rolnych.

Poznań. Radio P. A. T. ze Szczecina: Socyaliści tutejsi zażądali zniesienia istniejącego tu od kilku miesięcy stanu oblężenia. Gdy komenderujący generał odmówił, a nadto zakazał urządzania strajków, socyaliści postanowili rozpocząć w środę rano powszechne bezrobocie.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi z Berlina: Strajk robotników ziemnych na Pomorzu trwa dalej Do strajku przyłączyli się także kolejarze.

KONIEC STRAJKU W BERLINIE.

Kraków. P. A. T. Radio z Nauen: Od wtorku popołudnia uruchomiono z powrotem wszystkie środki komunikacyjne w Berlinie. Pracownicy zdecydowali się po dłuższych rokowaniach na odrębnych zgromadzeniach w poniedziałek wieczór na podjęcie prac.

WYBUCH AMUNICYI POD BERLINEM.

Kraków. Radio P. A. T. z Nauen: W Hohenschönhausen na północny-wschód od Berlina eksplodował w środę rano około 8 wielki magazyn zapalników minowych i prochu. Amunicyę tę odstąpiono prywatnej firmie, celem unieszkodliwienia. W niewiadomy sposób powstał pożar, który wyrządził wielką szkodę. Wskutek ciśnienia powietrza pękły w dalekim promieniu tysiące szyb. Istnieje przypuszczenie zbrodniczego zamachu. Strat w ludziach, o ile dotychczas wiadomo, niema.

DYMISYA PROF. FORSTERA.

Kraków. Radio P. A. T. z Nauen: Bawarski poseł w Bernie i znany pacyfista, profesor Forster, zgłosił dymisyę ze stanowiska poselskiego. Profesor Forster przyjął swego czasu ten urząd prowizorycznie na czas zawieszenia broni.

CZESI ZADOWOLENI Z TRAKTATU POKOJ.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi: Naczelny redaktor „Narodnich Listów“ Sis, który powrócił z Paryża, zjawił się wczoraj na pewnem posiedzeniu i omawiał ciężkie walki, jakie musieli stoczyć czescy delegaci pokojowi w Paryżu przy ustaleniu warunków układu pokojowego. Sis oświadczył dalej, że Czesi mogą być z konferencyi całkiem zadowoleni. Palmę zwycięstwa osiągnęli w pierwszym rzędzie Amerykanie, a wprost za nimi Czesi. Ustępstwa koalicyi dla Czechów były bardzo wielkie. Przypisać to należy przedewszystkiem Dr Beneszowi i Dr Kramarzowi.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy tak w czasie długiej choroby, jak również w dniach smutku i żałoby tyle nam okazali prawdziwego współczucia i pospieszyli oddać ostatnią posługę Siostrze naszej, ś. p. Maryi Nowickiej, starszej nauczycielce szkoły Klementyny Tańskiej — składamy na tej drodze najserdeczniejsze „Bóg zapłać“. Rodzeństwo.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 16 lipca 1919

	offer.	żąd.	[illegible]
Papiery lokacyjne:			
4% poż. kraj. K 1893	103·—	104·—	—·—
4% „ „ szkol. K. 1906	103·—	104·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1912	105·—	106·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	108·75	109·75	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	103·50	104·50	—·—
4% „ „ Lwowa	98·75	99·75	—·—
4½% Obl. kom. B. Kraj	109·50	110·50	—·—
4% „ „ „	107·—	108·—	—·—
4% „ kol. „	106·—	107·—	106·50
4½% Listy zast. B. Kraj	114·50	115·50	—·—
4% „ „	108·75	109·75	—·—
5% „ „ Tow. Kred. Ziem. 56 l.	112·—	113·—	112·25
4½% „ „ „ 52 l.	115·50	116·50	106·—
4% „ „ „ 41 l.	—·—	—·—	—·—
4½% „ „ Banku Hipot.	111·25	112·25	—·—
4% „ „ „ 60 l.	106·75	107·75	—·—
4½% „ „ B. Gal. dla han. i prz.	109	110·—	—·—
4½% „ „ Gal. Ziem. B. Kred.	[illegible]	107·50	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	590·—	—·—	—·—
„ Hipoteczny	550·—	—·—	—·—
„ Gal. dla hand. i przem.	[illegible]	—·—	—·—
Gal. Ziem. Bank Kred.	[illegible]	—·—	—·—
Bank Z. dla Gal. Śl. i Buk., Łańcut	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ Tow. ak. B. i Kant. wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wied. Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. hand. i przem.:			
Polskie Tow. handl.	305·—	[illegible]	—·—
Zieleniewski	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	540·—	550·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	—·—	—·—	—·—
Fabr. cegieł i dach. Radziwiłł, Wimmer i Żeleńscy	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Waluty:			
Marki polskie	181·—	188·—	185·—
„ „ drobne	177·—	184·—	—·—
„ niemieckie	207·—	212·—	260·—
„ „ drobne	195·—	200·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	227·—	214·—	—·—
„ „ 500	203·—	209·—	206·—
„ „ drobne	203·—	209·—	—·—
„ dumskie	115·—	123·—	—·—
Franki francuskie (à 1000, 500, 100)	430·—	515·—	—·—
„ „ drobne	430·—	490·—	—·—
Dolary	32·—	36·—	—·—
„ drobne	28·—	31·—	—·—
Funty szterl.	140·—	150·—	—·—
Liry włoskie (à 1000, 500, 100)	340·—	410·—	—·—
Dewiza na Warszawę	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	215·—	230·—	—·—
Marki niemieckie (dewiza)	—·—	—·—	—·—
Dewiza na Berlin	—·—	—·—	—·—

WOLNOŚCI

Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach.
Wyrób Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów
Główny skład. [illegible]
Żywiec.

Żegiestów-Zdrój

otwarty. 2669

Najsilniejsze szczawy żelazisto-alkaliczne, kąpiele mineralne i popradowe. Pokoje od 6 do 25 koron. Pensyonaty, restauracya, kawiarnia i cukiernia. Aprowizacya zapewniona. — Całodzienne utrzymanie od 28 do [illegible] koron. Przystanek dla pociągów pospiesznych.

Od 100 sztuk zwyż dostarczam konsumom

słoje na miód z blaszaną przykrywką śrubową.

Na zawartość 1 kg. kosztuje koron 3·60 za sztukę
„ ½ „ „ „ 2·40 „
E. Binzer Wiedeń I., Herngasse 13. 2860

SZCZAWNICA.

RESTAURACYA ZAKŁADOWA prowadzona przez K. Kuborowiczową liczy wykwintne całodzienne utrzymanie 30 koron. — Aprowizacya zapewniona. 2830

„ROZGŁOS“ ARTYSTA-MALARZ-

projektuje

Afisze, ogłoszenia illustr. do tramwajów, dzienników, godła sklepowe, dekoracye wewn. i zewn. (portal) i t. d.

Zgłoszenia: **Powielarnia krakowska** Kraków, Gołębia 3. 2752

Najlepszą lokatą kapitału

jest kupno udziałów Syndykatu naftowo-górniczego. Sp. z o. odp.

Kraków, Sławkowska 23.

Żądać expose i statutu. 2787

Koncesyonowana pryw.
Szkoła rachunkowości państw. i buchalteryi
HENRYKA GOTTLIEBA
= przy ulicy Dietlowskiej L. 68 =
otwiera 4-ro miesięczny kurs
przygotowawczy do egzaminu z rachunkowości państwowej oraz buchalteryi pojedynczej i podwójnej etc.
Celem umożliwienia korzystania z nauki P. T. Publiczności, zamieszkałej na prowincyi, udziela się również nauki listownie.
Wpisy przyjmuje kierownik szkoły HENRYK GOTTLIEB, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych przy Sądzie krajowym w Krakowie. 2865

Zarząd dóbr Klimkówka poszukuje do kupna

pługa motorowego

dobrej marki, mógłby być używany w dobrym stanie.

Zgłoszenia proszę nadsyłać wprost do Zarządu dóbr Klimkówka p. loco stacya kolei Pymanów. 2804

Kwalifikowany fachowiec ceramik specyalista w fabrykacyi wyrobów fajansowych, kamionkowych, porcelany, majoliki, wszelkiego rodzaju naczyń kuchennych, urządzeń wodociągów, klosetów, artykułów technicznych, elektrotechnicznych, płytek terrakotowych etc. gotów jest za odpowiedniem wynagrodzeniem objąć kierownictwo w urządzeniu lub rekonstrukcyi oraz prowadzenie fabryki w swojej specyalności, gwarantując wieloletnią pracą i doświadczeniem rentowność przedsiębiorstwa. [illegible] Teofil Peic Łańcut, Galicye.

OSTRZEŻENIE!

Ostrzegamy przed nabyciem poniżej wymienionych asygnat **5% polskiej pożyczki państwowej,** zaopatrzonych pieczęcią filii Banku przemysłowego w Krakowie, Powiatowej Kasy Oszczędności w Nowym Targu, bądź Urzędu podatkowego w Nowym Targu, które zostały nam skradzione podczas włamania w nocy z dnia 3 go na 4-go lipca b. r., a mianowicie:

36 sztuk po 10.000 K Nr E 8289 do 8290; 9488 do 9493;
„ E 1892 do 1899; 1901 do 1917
124 sztuk po 5.000 K Nr F 9603 do 9607; 20889 do 20908;
„ F 23228 do 23244; 23252 do 23303;
„ F 34189 do 34210; 36658 do 36686.

Amortyzacyę powyższych sztuk zarządzono, a każdego ktoby wymienione asygnaty przedłożył do sprzedaży, prosimy oddać w ręce władz bezpieczeństwa.

2916 **Powiatowa Kasa Oszczędności w Nowym Targu.**

Specyalista dla wyrobu Ekstraktu garbnikowego „TANIN“

chemik, obejmie miejsce powróciwszy do kraju po długoletniej praktyce w Slawonii jako chemik, kierownik lub też podejmie się budowy fabryki. Zgłoszenia posyłać **Julian Czyrniański Lwów, ul. Królowej Jadwigi 18.**

Poszukuję posady buchaltera

w większym majątku gospodarczym lub w Banku. Posiadam średnią szkołę gospodarczą, kurs buchalteryi w szkole handlowej w Wiedniu, kurs bankowości i ubezpieczeń oraz pisanie na maszynie. Prócz tego 7 lat praktyki gospodarskiej a 3 lata pracuję jako buchalter w kancelaryi.

Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: H. Rybasiewicz Bochnia. 2806

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH „ODLEW“ W KRAKOWIE Spółka z ogran. odpowiedzialn.

Fabryka maszyn rolniczych „ODLEW“ w Krakowie

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, czynna od 15-go kwietnia 1918 r., mimo wielu trudności wskutek wojny i wypadków politycznych zamknęła rachunki roczne z dniem 31-go marca 1919 r., po potrąceniu bardzo wysokich amortyzacyi i z uwzględnieniem nadzwyczaj ostrożnej inwentaryzacyi, zyskiem wynoszącym K 227.805·36. Po wydatnem zasileniu funduszu rezerwowego i potrąceniu tantyem, przyznała 6% dywidendy udziałowcom. Wobec prosperowania pomyślnego fabryki i nadzwyczajnego zapotrzebowania maszyn rolniczych, jakie ta fabryka wyrabia (włościańskie młocarnie, kieraty, młynki do czyszczenia zboża i sieczkarnie), uchwaliło Walne Zgromadzenie Spólników dnia 27 czerwca 1919 r. rozszerzyć fabrykę aby jeszcze zwiększyć produkcyę i założyć nowy dział budowy motorów benzynowych dla rolników. W tym celu uchwalono podnieść kapitał zakładowy z K 2.420.000·— na 5,000.000 — K. **Oprócz dawnych udziałowców będą przyjmowani i nowi.** — Obecnie subskrybowany kapitał weźmie udział w dywidendzie od dnia 1-go października 1919 r., a tymczasem bonifikuje fabryka 5% od dnia wpłaty.

Subskrypcye i wpłaty przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela:

Dyrekcya fabryki „ODLEW“ Kraków, Grzegórzki ul. Hetmana Żółkiewskiego

lub 2919

SYNDYKAT ROLNICZY Kraków, plac Szczepański 6.

PODPISANY KOMITET ZAŁOŻYCIELI SPÓŁKI:

„ZIARNO“
POLSKA WYTWÓRNIA CHLEBA „ZDROWIA“

Spółka z ogr. odpow. w Krakowie
rozpisuje

SUBSKRYPCYĘ

na wkładki zakładowe pod następującymi warunkami:

1. Przedmiot przedsiębiorstwa: zakupno odpowiednich nieruchomości i założenie, oraz prowadzenie postępowego młyna i piekarni, tudzież wykonywanie interesów handlowych odnośnie do własnych produktów młynarskich i piekarskich, wreszcie zakładanie i prowadzenie wszystkich w związku z młynarstwem i piekarstwem będących, ubocznych i pomocniczych przemysłów, zakładów i interesów podług obowiązujących ustaw.
2. **Kapitał zakładowy** wynosi **3,500.000 K.**
3. Najniższa **wkładka** zakładowa wynosi **2.000 K.** Każde 2.000 K daje jeden głos.
4. Przy podpisaniu deklaracyi wpłacić należy 50% zdeklarowanej wkładki, resztę najpóźniej do dnia podpisania kontraktu Spółki.
5. Dopłaty przymusowe wykluczone są statutowo.
6. Przy ukonstytuowaniu się Spółki przyznane zostaną Spólnikom za czas od chwili uskutecznionej wpłaty do dnia ukonstytuowania się Spółki 3% odsetki od dokonanych wpłat z pierwszeństwem przed dywidendą.

Uwaga. Wytwórczość dzienna 25.000 Kg. chleba „Zdrowia“, najprzedniejszej jakości pod względem czystości, pożywności i strawności, z zastosowaniem postępowego systemu mielenia ziarna i wypieku chleba, przy całkowicie samoczynnej działalności mechanicznej.

Z powodu masowego wyrobu, zastosowania doskonałych urządzeń mechanicznych i fachowego kierownictwa, rentowność przedsiębiorstwa będzie znaczna i pewna, nawet przy stosunkowo bardzo nizkich cenach chleba.

Plac z połączeniem kolejowym i z Wisłą, materyały budowlane i urządzenia maszynowe są zapewnione, zarówno jak i dostawa ziarna i materyałów opałowych, wskutek czego uruchomienie wytwórni, nastąpi jeszcze w roku bieżącym.

Szczegółowych informacyi i prospektów udziela **kancelarya adw. Dra H. Jurczyńskiego,** Szczepańska 11, I. p. między 9—11 i 3—6, gdzie należy najpóźniej do 26 lipca b. r. składać, względnie podpisywać deklaracye przystąpienia. Wpłaty uskuteczniać należy do **Kasy Galicyjskiego Ziemskiego Banku kredytowego, Filia w Krakowie, pl. Maryacki 9.**

KOMITET ZAŁOŻYCIELI:

Dr. Wł. Bartmański, adwokat
Dr. E. Hubaczek, adwokat
Inż. T. Jaszczurowski, Dyr. wodoc. miejskich
Dr. H. Jurczyński, adwokat i Dyr. Tow. „Żegluga Polska“.
St. Kostka, Dyr. Synd. roln.
Inż. St. Małyszczycki
Inż. Stan. Mikułowski-Pomorski. Dyr. Spółk. akc. Handlu Ziemiopłodami w Warszawie.
Inż. Jan Michalski, em. radca kol.
Prof. Uniw. Dr. J. Morozewicz, Dyr. Państw. Instyt. geolog. w Warszawie.
Kazimierz Pogonowski, właść. dóbr.
Dr. K. Promiński, Dyr. Związku Ziemian
Arch. Edward Skawiński
Antoni Teslar, kupiec 2895
Antoni Wójcik, przemysłowiec
Teodor Wójcicki, przemysłowiec.

Administrator dóbr

teoretycznie i praktycznie wykształcony z ukończoną szkołą rolniczą, lat 41, religii rzymsko-katolickiej, Polak, ostatnio 12 lat na jednej posadzie w większym majątku — poszukuje posady. Na żądanie odpisy świadectw i referencye. Łaskawe zgłoszenia „dla rządcy“ Urząd pocztowy Hussaków. 2864

Syrop kartoflany.

Do założenia fabryki syropu kartoflanego, której niema w całej Małopolsce, Spółki z ogr. odpow., poszukuje się udziałowców.

Produkcya roczna 400 wagonów, kapitał zakładowy 1,000.000 koron. Udziały po 5.000 koron. Sfinansowanie nastąpi przez polską wielką instytucyę bankową. Statut Spółki zostanie na pierwszem zgromadzeniu założycieli uchwalony. Prowizoryczne obopólnie nie wiążące zgłoszenia adresować do firmy **Stanisław Gurgul w Jarosławiu.** 2823

Pierwszorzędna instytucya handlowa
poszukuje
rutynowanego

buchaltera-bilansisty

ze znajomością korespondencyi handlowej. — Reflektuje się tylko na pierwszorzędną kwalifikacyę. — Warunki korzystne.
Oferty do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „S. S. 34“. 2756

Swierzbę

szybko i radykalnie usuwa maść z „Kogutkiem“ apteki A. Gąseckiego w Warszawie. Nie marnujcie pieniędzy, nie przewlekajcie choroby przez wcierania bezwartościowych cuchnących maści. We własnym interesie żądajcie w aptekach i składach aptecznych maści od świerzby tylko z „Kogutkiem“, gdyż ta działa szybko, pewnie, nie niszczy i nie plami bielizny, ma miły zapach. Na Kraków sprzedaż hurtowna i częściowa w aptece
Konstant. Wiszniewskiego
ul. Floryańska. 2838

„CZUWAJ“

Najnowszy, jedyny, patentowany aparat dla ostraszenia złodziei.
Nowy epokowy wynalazek.
Krakowski Zakład Czuwania Kraków, Rynek gł. 22, I. p.
Zastępcy w całej Polsce poszukiwani. 2867

„CZUWAJ“

KONICZYNY, SIANA

zakupię większą ilość. Zgłoszenia pisemne pod „Siano“ Hopcas i Salomonowa Kraków. 2777

MATKI

winny pamiętać, że tylko przysypka **PUDER DZIDZI** natychmiast usuwa **oprzałość i zaczerwienienie skóry u dzieci.** Żądać w aptekach i składach aptecznych „PUDRU DZIDZI“ tylko z marką „kogut“. Wyrób polski. Na Kraków sprzedaż hurtowna i częściowa w aptece **Konstantego Wiszniewskiego** ulica Floryańska. 2837

Akuszerka z Warszawy

stawia bańki, przyjmuje zamówienia, udziela porad. Dyskrecya zapewniona. — Studencka 6, II. p., na lewo, od godziny 9 rano do 7 wieczorem. 2707

WILLA

jednopiątrowa i parterowa

nowocześnie urządzona z stajnią, garażem, elektryką, kanalizacyą, telefon, ogród warzywny i owocowy, wodotrysk 10 minut od rynku krakowskiego

DO SPRZEDANIA

Wiadomości udzieli Dyrekcya Kina „Promień“ Kraków, Podwale 6. od 5 do 9 wieczorem. 2834

KRYNICA „SOPLICOWO“

PENSYONAT 2518
i ZAKŁAD LECZNICZY
Dra E. Zarzyckiego
otwarty od 15-go maja.

Ból głowy i migrenę

usuwają powszechnie znane proszki
MIGRENO - NERVOSIN
Z „KOGUTKIEM“.
Apteki, składy apteczne. „Migreno-Nervosin“ w opłatkach falsyfikaty! Na Kraków sprzedaż hurtowna i częściowa w aptece **Konstantego Wiszniewskiego ul. Floryańska.** 2839

OSOBA

inteligentna, wszechstronnie wykształcona, starsza panna, obznajmiona znakomicie w wszelkiego rodzaju działach gospodarstwa poszukuje posady odpowiedniej, albo jako towarzyszka do starszej pani, lub do zastąpienia matki dorastającym panienkom i do prowadzenia domu. Wiadomość w ochronie V. przy ul. Szujskiego 4. między godz. 1-3 pop. 2783

„VICTORIA“

Pracownia artystycz. haftów kościelnych.
Wykonuje: sztandary, chorągwie, baldahimy i całe aparaty kościelne. Naprawia starożytne hafty. Przyjmuje także ozdoby salonowe i białe hafty. Szwalnia bielizny oraz jej naprawianie. Podgórze-Kraków ul. Dekerta 17. (dawniej) ul. Kraszewskiego. 2836

Poszukuje się

korepetytorki lub korepetytora

na wieś dla przygotowania przez wakacye jednej uczennicy do egzaminu z 5 kl. licealnej. Zgłoszenia Polanka wielka pod Oświęcimem, 2840

SZTANDARY, CHORĄGWIE

i szaty liturgiczne, oraz artyst. robory ręczne wykonuje Związek Pracy Polskich Kobiet w Krakowie, Bracka 8. Przyjmuje się zamówienia wszelkiej bielizny i wypraw ślubnych od najskromniejszych do najwykwintniejszych. 2688

Urzędnik

Kasy chorych

sześć lat na posadzie jako kierownik, pragnie zmienić miejsce. Przyjąłby także posadę w kasie jako referent pewnego działu. Bronisław Rodawicz Jaworów. 2903

Ziemniaki młode kto ma lub będzie miał do sprzedania? Zgłoszenia pisemne pod „Ziemniaki“ Hopcas i Salomonowa Kraków. 2776

ZAWIADOMIENIE.

Obrońcy sądowi Ziemi Kieleckiej podają do wiadomości Kolegów zamieszkałych na terytoryum byłego Królestwa Kongresowego, że w dniu 22 czerwca 1919 r. w gmachu Kieleckiego Sądu Okręgowego, przy współudziale prezydyum Kieleckiego Sądu Okręgowego odbyło się ogólne zebranie obrońców przy Sądach Pokoju Ziemi Kieleckiej, na którem to zebraniu postanowiono:

zrzeszyć się, 2912

by podnieść poziom moralny Kolegów i nieść pomoc społeczeństwu przez udzielanie porad biednej ludności bezpłatnie, szczególnie na prowincyi gdzie niema adwokatów, oraz zorganizować dobrowolną i bezpłatną obronę nieletnich przestępców w Sądach Pokoju i w Sądach odwoławczych, w których wyznaczanie adwokatów z urzędu jest nieprzewidziane. Na zebraniu tym wybrany został Tymczasowy zarząd który opracował i wniósł memoryał do Ministerstwa Sprawiedliwości i Sejmu Ustawodawczego w sprawie opracowania ustawy o obrońcach sądowych. Memoryał ten osobiście delegaci złożyli. Zostali przychylnie przyjęci przez Prezesa Prawniczej Komisyi przy Sejmie Ustawodawczym p. Dr. Marka i w ministerstwie. Statut został opracowany i będzie przesłany do zatwierdzenia do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Wobec powyższego Tymczasowy Zarząd Zrzeszenia Obrońców Ziemi Kieleckiej, wzywa niniejszem wszystkich Kolegów w pozostałych okręgach sądowych Kongresówki, by w myśl przytoczonych powyżej zasad natychmiast zrzeszali się, przysyłali delegatów do Kielc w celu otrzymania potrzebnego materyału do wypracowania statutu i niezbędnych dla zrzeszenia się wiadomości i w celu porozumienia się odnośnie zwołania ogólnego zjazdu obrońców w Warszawie.

Kancelarya Tymczasowego Zarządu Zrzeszenia Obrońców Ziemi Kieleckiej mieści się w Kielcach przy ul. Kolejowej Nr. 28 w mieszkaniu obrońcy p. Frejzyngiera.

Przewodniczący: J. KORCZAK. **Sekretarz: H. FREJZYNGIER.**

Polskie Towarzystwo Handlowe T. A.

w Krakowie, Sławkowska 1

otrzymało generalną reprezentacyę Solvayowskich Fabryk sody i przyjmuje zlecenia.

2846

Do sprzedania

siodło damskie, wózek resorowy, faeton, wózek bez resorów równy i resorowy równy, lando, wózek dziecinny, meble, wiadomość ulica Długa 38. w lakierni. 2825

AUTO

osobowe

wynajmuje się na godziny i tury.
Informacyi udziela Salon mód „Nina“ ul. Karmelicka 9. 2712

AGRONOM

Królewiak, kawaler, wolny od wojska, poszukuje posady zarządzającego w większem majątku od 1-go lipca b. r. Posiada wykształcenie wszechstronne, teoretyczne i praktyczne. Łaskawe zgłoszenia pod „Agronom“ poste-rest. Skalbmierz ziemia Kielecka. 2653

22-letnia Niemka

egz. nauczycielka języka francuskiego, niem. mówiąca po angielsku, umiejąca grać na fortepianie, szuka posady na czas wakacyi jako dama do towarzystwa dla panienki lub pani w miejscu kąpielowem lub na wsi. Łaskawe zgłoszenia pod adr.: Elza Pollak Cieszyn, Karlstrasse 34. 2645

Krój i szycie.

Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych
w szkole kroju i szycia „Józefina“, Długa 11.
Kurs zaczął się dnia 15-go lipca 1919 r. — Także wszelkie formy, podług wziętej miary. 2813

Jedyny w Polsce organ poświęcony sprawom rodzimego przemysłu górniczego, hutniczego, naftowego i pokrewnym gałęziom przemysłu i wiedzy 2597

Czasopismo Górniczo-Hutnicze

wychodzi co miesiąc w Krakowie.

Redakcya i Administracya przy ulicy Jagiellońskiej 5, telefon 2431.

Poszukuje bony francuskiej

do dwóch dziewczynek na wieś
Zgłoszenia pod adresem
Marya Dunikowska
p. Zakliczyn, Stróże
2718

EKSPEDYENTKA
2811 **KASYERKA**

z 2 letnią praktyką handlu galanteryjnego z braku znajomości szuka tą drogą odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia listowne do administracyi „Głosu Narodu“ pod „Uczciwa“.

ZAWIADOMIENIE!

Warsztat instrumentów chirurgicznych „AESCULAPIA“

KRAKÓW dawniej ul. Floryańska L. 43
(właść. STANISŁAW BARAN i Ska)
został powiększony i przeniesiony do lokalu
2869 **ul. SŁAWKOWSKA L. 6.**

Panny biurowej

biegłej w pisaniu na maszynie i stenografii polskiej, która już pracowała we fabryce lub większem biurze 2911

poszukuje większe przedsiębiorstwo polskie na Śląsku.

Zgłoszenia z podaniem warunków i dotychczasowej pracy pod „Z. C. 177“ do Administracyi „Głosu Narodu“.

Prośby o KOLEKTURY R.G.O.
ze wszystkich miejscowości Małopolski obecnie najpopularniejszej Loteryi Klasowej
zapewniającej Kolektorom poważne **ZYSKI** przyjmuje do końca LIPCA 1919 r.
Generalna Reprezentacya na Galicyę i Śląsk
WITOLD WILKOSZEWSKI 2858
Listy dla niego adresować do kanc. adw. Dra Wilkoszewskiego, Kraków, ul. św. Anny 9.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.